

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedziele i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi: W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckim: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPLACA SIĘ 50 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedstawiciel tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskich 7. Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 16 halerz za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. przy od wiersza za każdy raz. — Siny makrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokolowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelt, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 36.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu i z odnośzeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inzeraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckim. Reklamacje

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Nr. 232

Kraków, Środa dnia 4 Października 1905 r.

Rok XIII.

KRONIKA.

„Kupujcie tylko u chrześcian“!

Muzyka kościelna. W kościele OO. Dominikanów przez cały miesiąc październik, jako w miesiąc Różańcowy, podczas nabożeństwa w każdą niedzielę śpiewane będą Msze św. z akompaniamentem orkiestry. W najbliższą niedzielę wykonaną zostanie Msza Foschiniego z wielką orkiestrą.

Imieniny cesarskie. Dziś, jako w dzień imienin cesarza Franciszka Józefa I o godzinie 9 rano odbędzie się nabożeństwo pontyfikalne w katedrze na Wawelu i w kościele św. Piotra. O godzinie 8 rano odbyły się nabożeństwa w kościołach dla młodzieży szkolnej.

Rada miejska odbędzie posiedzenie dopiero w przyszłym tygodniu. Zapowiedziane na jutro posiedzenie zostało odroczone z powodu wyjazdu deputacji gminy miejskiej do Wiednia.

W sprawie małoletnich przestępców odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w sali krak. Rady powiatowej konferencja o następującym porządku dziennym: 1) Sformułowanie konkretnych postulatów w sprawie utworzenia kraj. zakładu poprawczego dla małoletnich przestępców, które przedstawione być mają posłom sejmowym z prośbą o poparcie ich w Sejmie (zagał prof. dr. Makarewicz). 2) Wniosek o poczynienie odpowiednich kroków celem uzyskania stałego uposażenia krajowego funduszu sierocego z nadwyżek, pochodzących z administracji wspólnych Kas sierocych (zagał radca sądu wyższego dr. Fr. Bujak). 3) Reforma administracji krajowego funduszu sierociego przez wydział kraj. (zagał radca sądu wyższego Szybalski). 4) Sprawa utworzenia schroniska dla bezdomnej dziatwy w Krakowie (zagał prezes miejskiego grona opiekuńczego ubogich emerytowany nadinspektor kolei Józef Schneider).

Z powodu kongregacji kupieckiej ogłaszającego firmy, które nie przystąpiły do uchwał ogólnego zgromadzenia kupców, normujących czas pracy, firma W. Jaśkiewicz i A. Samlicki prosi nas o zaznaczenie, że posiadając biuro dzienników, nie może zamykać sklepu w niedzielę popołudniu, że natomiast w tym czasie wszyscy pomocnicy są od pracy uwolnieni i tylko sam właściciel pełni czynności. O tych powodach pomieniona firma zawiadomiła w swoim czasie starszego kongregacji kupieckiej.

Z Tow. Weteranów. W miesiącu wrześniu rozdano pomiędzy weteranów z 1831 r. tytułem żołdu narodowego, za najem pokoju na biura, usługę, nadzwyczajne jednorazowe zapomogi, portorja itd. razem 286 kor. 38 h. Wydatek ten pokryto z poprzednich oszczędności.

Izba handlowa i przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Jana Goetz Okocimskiego. Obrady zagał przewodniczący poświęcając słowa wspomnienia zmarłemu członkowi Izby Falterowi. Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności biura Izby za czas od ostatniego posiedzenia, poczem szef Izby dr. Benis zawiadomił, że prezydium Izby powitało pisemnie nowego ministra handlu, przyczem wyraziło nadzieję, że zmieni się dotychczasowy system postępowania ministerstwa wobec kraju, polegający na nieuwzględnieniu w wielu ważnych dla kraju sprawach opinji Izby i korzystania z braku ich łączności i solidarności. Aby temu w przyszłości zapobiedz, postanowiły Izby: krakowska, lwowska i Brodzka utworzyć wspólny związek, któryby czuwał nad najważniejszymi sprawami. Związek ten wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1906 r.

Następnie ponownie wybrano p. Juliusza Epsteina na członka do kraj. komisji powszechnego podatku zarobkowego a na rezesora handlowego dla sądu obwodowego w Jasle Henryka Machera, właściciela rafinerji nafty.

Dalej dr. Benis złożył sprawozdanie z konferencji krajowych Izb handlowych w sprawie propinacji.

Członek Izby p. Anczyc złożył sprawozdanie o nowym projekcie ustawy państwowej, dotyczącej utrzy-

mywaniu pras drukarskich i przyrządów do powielania. Z proponowanych poprawek, najważniejszą jest ta, aby i nadal utrzymywanie pras drukarskich zawisłem było tylko od koncesji. — Wnioski referenta przyjęto.

Przy sprawozdaniu komisji połączonych sekcji o bieżących sprawach przemysłowych, wywiązała się dyskusja nad sprawą co do koncesji na halę licytacyjną w Krakowie. Za wnioskiem przemawiali pp. dr. Szarski, Kwiatkowski i Mandl, przeciw pp. Tadeusz i Juliusz Epsteinowie. Wniosek komisji o udzielenie koncesji upadł.

Izba oświadczyła się przychylnie za wnioskiem o udzielenie koncesji na zakład zastawniczy przy Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Dr. Szarski referował o zamknięciu flaszkiem w handlu napojami spirytusowymi. Referent żąda, aby flaszka była dobrze zamknięta, i należycie odciętym korkiem i zaopatrzona etykietą. — Przy korkach śrubowych pasek papierowy przechodzić powinien górą przez korek i końce mają być przyklepione do szyjki. Na prowincji kapsle, etykiety i paski powinny być zaopatrzone firmą sprzedawcy lub wytwórcy. Wniosek przyjęto.

W końcu upoważniono komisję Izby o opinię w sprawie normowania pracy niedzielnej.

Towarzystwo ratunkowe w miesiącu wrześniu udzieliło pomocy w 276 wypadkach, z tego w dzień 206 razy, w nocy 70 razy, w wypadkach chirurgicznych 170 razy, w nagłych zaślabnięciach 38, w przypadkach obłąkania 6 razy. Fałszywych alarmów było 11. Udzielono pomocy 177 mężczyznom, 80 kobietom, 23 dzieciom. Służbę pełniło 24 ochotników.

Śmierci przypadkowe. Wincenty Labaj, mieszkaniec Zwierzynca, przechodząc w sobotę wieczorem z żoną Katarzyną przez Czarną Wieś, został napadnięty przez nieznanego mężczyznę i tak niebezpiecznie pobity, że na trzeci dzień zmarł, nieodzyskawszy przytomności. — Drugą ofiarą śmierci przypadkowej jest 20 letni Tadeusz Tomasiak, czeladnik ślusarski, który także zmarł z otrzymanej rany w brzuch wystrzałem z rewolweru, danym przez Antoniego Hanuska, klarneckistę orkiestry „Harmonji“.

B. Gabryelska kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Sprawa Angelusa.

Przesłuchany wczoraj po pauzie trzeci oskarżony Franciszek Limanowski, do winy się nie poczuwa.

Był taksatorem jako jubiler. Znał się na złocie, brylantach, koralach, nie znał tylko wartości pereł, bo temi nigdy nie handlował. Przedmioty szacował nie wedle fasonu, a jedynie wedle wartości złota.

Przewod. Czy pan miał jakie instrukcje co do szacowań?

Limanowski. Nie miałem żadnych. Chodziło tylko o to, żeby jaknajmniej na zastaw dawać.

Przew. Cięży na panu podejrzenie, że pan nabył od p. Angelusa zastawiony pierścionek z ameksytem wolnej ręki.

Limanowski. Nabyłem, bo był przemnie za wysoko oszacowany. Trzy szmaragdy nabyłem od prywatnej osoby, — taksamo i pierścionek wraz z dukatem z M. Boską, — który nabyłem za 12 koron.

Tak samo tłumaczy się Limanowski co do

całego szeregu w ten sposób nabytych kosztowności, złota i kamieni. Nabył także maszynę szewską, bo jej na licytacji nikt nie chciał kupić, — a potem sprzedał ją za zezwoleniem Angelusa.

Przewod. Maszyna nie była jednak na licytacji?

Limanowski. Była z pewnością.

Przewod. No zobaczymy potem. A czy panu wiadomo, że Zakład pobierał wyższe procenty?

Limanowski. Co do tego nie umiem nic dokładnego powiedzieć.

Przewod. A czy pan nie zauważył jakich niesprawiedliwości w Zakładzie?

Limanowski. Zdarzało się, że który ze znajomych prosił mnie o prolongatę jakiegos zastawu.

Przewod. Czy familianci i znajomi p. Angelusa schodzili się przed licytacją, aby oglądać przedmioty, które miały iść na licytację?

Lim. Tak jest, co oni tam robili tego nie wiem.

Na odczytane zeznanie złożone w śledztwie obciążające Angelusa. Zapytany przez przewodniczącego, czy to wszystko prawda, odpowiada Limanowski: Byłem tak oburzony na Angelusa, że przez niego zostałem aresztowany, iż mówilem na niego niestworzone rzeczy

Przew. Konstatuję, że pan teraz odmiennie zeznaje, jak w śledztwie. Jakie sobie zdanie panowie przysięgli wyrobią, to do nich należy.

Co do pereł nabytej od Bielea, skradzionej p. Chłapowskiemu, powiada oskarżony, że nabył spinke, w której była i ta perła, jak się dopiero później przekonał — prawdziwa. Gdybym był wiedział, że jest prawdziwą, pochodzi z kradzieży, byłbym spowodował przyaresztowanie sprawy.

Przew. Dlaczego przy rewizji chował pan te rzeczy, kiedy nabyte tak uczciwie.

Limanowski. Wcale nie chowałem, robiłem to w oczach wszystkich.

Przew. odczytuje następnie zeznanie Małkowskiego zamieszkałego w Częstochowie. Małkowski na rekomendację J. Strycharskiego, który mu przedłożył list hr. Starzeńskiego, wstąpił do spółki z kwotą 40.000 koron, skłoniony tem, że do tej spółki należał także Zapalski, szwagier hr. Starzeńskiego.

Po ukończeniu przesłuchania oskarżonych, przewodniczący przystępuje do postępowania dowodowego.

Rzecznik p. Dorowski zdając sprawę z badań ksiąg zakładowych, z których nabyto przekonanie, że Zakład pobierał nawet do 64 procent.

Obrońca dr. Goldhammer wnosi o pouczenie prawne przysięgłych, że pobieranie wyższych procentów, według ustawy austriackiej nie jest zbrodnią.

Prokurator dr. Tokarz sprzeciwia się temu wnioskowi.

Rzecznik p. Darowski zdając sprawę z raz pouczenia żadnego nie będzie dawał.

Po replice obrońcy i prokuratora, rzecznik zdawał dalsze sprawozdanie, poczem odczytano rozprawę do dnia następnego.

Rada państwa.

Wiedeń 4 października. Na wczorajszym po-

siedzeniu Izby pos. Choć atakował namiestnika Moraw i Czech z powodu ich dążeń germanizacyjnych. Dla obecnego prądu ma poseł większy brak zaufania niż dla poprzedniego.

Pos. D'Elwert omawiał wydarzenia w Bernie, zarzucając Czechom, że zakłócili spokój. Mówca krytykował program rządu, dopatrując się w nim dalszego ciągu systemu Koerberowskiego. Niemcy słusznie są zaniepokojeni zapowiedzią ustawy językowej, przyrzeczeniem założenia uniwersytetu czeskiego i akcją upaństwowienia kolei. Mówca występuje szczególnie przeciw upaństwowieniu kolei Północnej, a to ze względów narodowych i ekonomicznych. — Mowę tę przerywali w wielu miejscach czescy posłowie.

Pos. Stransky polemizował z d'Elwertem, przedstawiając, że Niemcom nie powiedzie się udowodnić, iż Berno jest miastem niemieckim.

Gdy mówca rozpoczął przemawiać, wyszła lewica z sali. Posłowie czescy wołali za wychodzącymi: „Nie chcecie słuchać prawdy!”

Pos. Stransky odpierał dalej zarzut, jakoby Czesi zachowali się prowokacyjnie, przy czym wskazał, że domy czeskie w Bernie ucierpiały więcej od niemieckich. Polemizował następnie z mową bar. Gautscha, zarzucał rządowi popieranie arystokracji przy obsadzeniu urzędów, a w sprawie przesilenia węgierskiego podniósł konieczność wprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Wreszcie zakończył apelem do prezydenta ministrów, aby wobec panującej w państwie anarchii rozwiązał natychmiast Izbę.

Minister spraw wewnętrznych Bylandt-Rheidt odpowiadając d'Elwertowi, podnosi, że władze bezpieczeństwa w Bernie spełniły obowiązek, jak mogły. Posłowi Stranskyemu oświadcza, że przy mianowaniu urzędników powoduje się tylko rzeczowymi względami. — Cytowy dekret z r. 1825 bywa co roku zastosowywany i nie stoi w sprzeczności z ustawami zasadniczymi.

Na tem dyskusję przerwano. Następne posiedzenie dziś o godz. 3 po południu.

Zajścia w Bernie.

Berno 4 października. (Tel. Wł.) Wczoraj wieczorem od godz. 8 do 12 powtórzyły się demonstracje i zaburzenia. Przyszło do bójki w kilku miejscach miasta, w wielu domach czeskich i niemieckich powybijano szyby. Interwenjował cały niemały garnizon Berna.

Wiedeń 4 października. (Tel. Wł.) W „N. Fr. Presse“ burmistrz Berna uzala się, że wojsko wystąpiło wczoraj zbyt późno, bo dopiero wtedy, gdy Czesi powybijali już wiele szyb.

W kołach poselskich słychać, iż jeśli w Bernie powtórzą się jeszcze zaburzenia, będzie tam zaprowadzony stan wyjątkowy.

Rezolucje posłów węgierskich.

Budapeszt 4 października. Na wczorajszej

konferencji posłów wszystkich stronnictw przyjęto następujące rezolucje postanowione przez Kossutha:

1) Konferencja pochwała postępowanie przywódców powołanych w dniu 23 września do króla.

2) Co do politycznej treści oświadczenia królewskiego z dnia 23 września ogranicza się konferencja do oświadczenia, że przyjęcie misji utworzenia gabinetu na podstawie zawartych w nim warunków, jest dla większości moralną niemożliwością. Konferencja uważa całe postępowanie wobec większości, oraz postawienie jej ultimatum za niekonstytucyjne, a enuncjację samą również za niekonstytucyjną, ponieważ kwestji języka w armji powiedziano tam, że koncesje są i pozostaną wykluczone podczas gdy nie leży to wyłącznie w prerogatywach Korony ale także w zakresie dziania sejmu węgierskiego. Także trzeci punkt oświadczenia królewskiego o rewizji ugody z roku 1867, czyniący ją zawisłą od zgody innych czynników, jest naruszeniem konstytucji węgierskiej i niezawisłości parlamentu. Przez to nie chce konferencja wyrazić jakoby odrzucała myśl porozumienia się parlamentów obu połów monarchii, chce się tylko zastrzedz przeciw zawisłości Sejmu od innych czynników. Oświadczenie uspakajające bar. Fejervarego wobec zastępców prasy, nie jest wystarczającym. — Konferencja stwierdza, że zgodnie z konstytucją rozwiązanie zawiklanego położenia, może nastąpić tylko w Sejmie węgierskim. Należy w Sejmie stwierdzić, kto był doradcą Korony i kto spowodował zajścia w dniu 23 września br. W Sejmie musi być stwierdzone, czy te zajścia należy przypisać wpływowi obcemu, który absolutnie potępić należy. W Sejmie muszą być wyjaśnione te nieporozumienia, które spowodowały enuncjację królewską. W Sejmie też muszą być sprostowane omyłki konstytucyjne, zawarte w enuncjacji. Konferencja zastrzega się więc przeciw ciągłemu odraczaniu Sejmu węgierskiego i domaga się umożliwienia prowadzenia obrad przez Sejm węgierski, jakoteż odpowiedzi na adres, uchwalony przez Sejm węgierski.

Budapeszt 4 października. (Tel. Wł.) Podczas wczorajszej manifestacji nie dopuszczono na salę publiczności, z obawy demonstracji socjalistycznej. Było tylko około 100 dziennikarzy. Wielkie wrażenie wywołał fakt, że na obrady przybył także Jan hr. Zichy, którego uważano za kandydata na prezesa gabinetu przeciw koalicji.

Audjencja Fejervarego.

Wiedeń 4 października. (Tel. Wł.) Bar. Fejervary i Kristoffy będą dziś na posłuchaniu u monarchy. Na posłuchaniu tem ma być ostatecznie załatwiona sprawa powstania gabinetu Fejervarego.

TELEGRAMY.

Niemcy w Dardaniach.

Londyn 4 października. (Tel. Wł.) Dzienniki tutejsze potwierdzają wiadomość, że rząd nie-

miecki istotnie ma zamiar wydzierżawienia od Turcji wyspy Tassos na wylocie Dardanelów: Wyspa ta w rękach niemieckich stałaby się nie tylko stacją dla okrętów i składem węglowym, lecz z czasem mogłaby otrzymać fortyfikacje i Niemcy w ten sposób załadowaliby Dardanelami.

Prasa angielska wyraża przekonanie, że rząd Balfoura nie pozwoli na osiedlenie się Niemców w pasie, który powinien pozostać neutralnym.

Z Kaukazu.

Tyflis 4 października. (W. A. T. K.) W Tyflisie i Erywaniu przyszło znowu do krwawych zajść. Na ulicach toczą się walki. Wojsko bombarduje domy, z których strzelają zabarykadowani powstańcy. Zaprowadzono doraźne sądy wojenne.

Tyflis 4 października. Z Erywania donoszą pod datą pierwszego b. m. że kilku Armeńczyków dało strzały rewolwerowe na Mahometan. Z tego powodu przyszło do rozruchów, które wojsko uśmierzyło. Podczas rozruchów zginęło 16 Mahometan i Armeńczyków. 15 odniosło rany. Usposobienie jest po obu stronach bardzo groźne.

Tyflis 4 października. W magazynach tow. żeglugi parowej w Batumi skonfiskowano 12 skrzyń z bronią, rewolwerami i nabojami.

Zarządzenia wyborcze.

Petersburg 4 października. (P. a. t.) Ukaz cara z 30 z. m nakazuje, aby zarządzenia co do wyboru Dumy państwowej były natychmiast wydane. *Prawit. Wiestnik* ogłasza postanowienia o ustanowieniu Dumy państwowej i w sprawie wyborów do niej.

Walki Raisulego.

Kolonia 4 października. „Köln. Ztg.“ donosi z Tangeru, że dnia 1 października Rajzuli, poparty przez rozmaite szczepy, pobił wojska rządowe i spalił kilka wsi i zabrał z nich bydło, za karę, że mieszkańcy tych wsi obrabowali podróżnych.

Paryż 4 października. „Echo de Paris“ donosi: Trzej Algierczycy poddani francuscy, zostali przez Rajzulego zabrani do niewoli i dopiero po zapłaceniu okupu wypuszczeni na wolność. Francuski poseł wniósł z tego powodu protest.

Wiedeń 4 października. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni przybył do Wiednia.

Belgrad 4 października. Rząd serbski otrzymał zaproszenie na drugą konferencję pokojową w Hadze i przyjął je.

Paryż 4 października. Poeta Józef Marja Heredia umarł.

WYDAWCA: DR. ANTONI BEAUFORT.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

JAN GRZYWIŃSKI.

Drukarnia „GŁOSU NARODU“ w Krakowie

pod zarządkiem S. Szembeka.

DZIWIWA ZAGADKA.

3

A. DE NORA.

A mówił wiele, krzychał coś do idących przed nim. W ogóle odniosłem wrażenie, że w gronie tych ludzi odgrywa główną, lub jedną z głównych roli. Zauważyłem także, że nie mówi czysto po rosyjsku. Często wpadały mi w ucho słowa, lub nawet zwroty całe, których mimo znajomości rosyjskiego języka, zupełnie nie rozumiałem.

To tłumaczył wprost krzykiem, nie krępowali się zupełnie obecnością osób trzecich, widocznie byli pewni, że nikt nie zrozumie ich żargonu.

Zastanowiło mnie jednak, dlaczego posługiwali się dżalektem, używanym zaledwie przed jakichś wyrzutków społeczeństwa, w celu ukrycia swych ciemnych przedsięwzięć? Czyżby młodzi ci ludzie mieli być jakimiś podejrzaniem indywiduami, jak to przypuszczał mój przyjaciel, Bülow z Kisslingen? — A może to polityczni przestępcy rewolucjonści, którzy tu w Berlinie, bez przeszkody przygotowują jakiś czyn zbrodniczy?... Licho wie!...

Te właśnie, dziwne, tajemnicze kategorie zjawisk miały dla mnie nieprzeparty urok. Niepokonalny pociąg do badania takich ciemnych egzystencji, skłonił mnie do tego, iż mimo moich dóbr rycerskich, zostałem członkiem tajnej policji.

W tym właśnie czasie policja wiedeńska poleciła mi odkryć w Berlinie ślady fałszerzy pieniędzy, którzy z przedziwnym sprytem, zasypywali swymi fałszyfikatami słowiańskie kraje monarchii, głównie zaś Galicję.

Z jaką dziwną siłą narzuciła mi się myśl, że ludzie, na których patrzyłem, stoją w ścisłym związku z tymi których szukam. Ponieważ nie miałem żadnej ściśle określonej dyrektywy, mogłem pod pozorem poleconych mi badań, zając się bliżej tymi, tak żywo interesującymi mnie osobnikami. W podobnych wypadkach kieruję się zwykle pierwszym impulsem, postanowiłem więc natychmiast zacząć kogoś z nich pod jakimkolwiek pozorem, gdy w tem, zupełnie nieoczekiwany wypadek, przyszedł mi z pomocą.

W chwili, gdy Rosjanie opuszczali już restaurację, zauważyłem, iż z pod ubrania Kolosewa, idącego w ostatniej parze ze swym towarzyszem z Kissingen, wysunął się mały przedmiot i upadł na ziemię. Młodzi ludzie nie zwrócili na to żadnej uwagi. Schyliłem się, by go podnieść. — Był to właśnie ten sam złoty krzyżyk.

Baron umilkł i pochylił głowę.

— Dziwne, ciągnął po chwili, gdy mój ujrzał go w mem rękę, przyszło mi do głowy to samo pytanie, które ty na początku skierowałeś do mnie. Skąd taki letkiewicz ma podobny klejnot? Czyżby tak silną miał wiarę, czy też krzyż ten służy mu jako amulet, mający go chronić przed jakimś niebezpieczeństwem, lub nieszczęściem? Mimowoli uśmiechnąłem się: Kolosew nie wyglądał zupełnie na pobożnisia. — Ko-

niec końcem fakt znalezienia przedmiotu, przezeń zgubionego ułatwił mi znakomicie zawarcie znajomości z coraz żywiej interesującym mnie młodzieńcem. Pobiegłem więc żywo za oddalającą się grupą młodych ludzi.

— Przepraszam, rzekłem, pan, przed chwilą wychodząc z restauracji, zgubił ten krzyżyk. Stałem teraz wprost przed nim, wpatrzony w tę jego cudną twarz młodej dziewczyny.

Rzucił okiem na podany mu przedmiot i... w tej chwili twarz mu zbladła, jak płótno, nogi zdrząły pod nim i widocznie się ugięły a dłoń schwyła kurczowo ramię towarzysza...

Ten jednak drgnął pod tem dotknięciem tak dziwnie, jakby chciał strząsnąć z ubrania gęsinicę, nie dotykając jej. Popatrzyłem na niego: był również młody, wąty, cokolwiek wyższy od Kolosewa, miał małe ciemne wasy, a oczy czarne, odbijające rażąco od zbieleńczej przerażenia twarzy, utkwilił nieruchomo w krzyżyku.

Wogóle całe to towarzystwo uległo jakiemś zagadkowemu przerażeniu na widok złotego talizmanu w mych rękach. Nawet inni towarzysze Kolosewa, którzy na dźwięk słów moich się zbliżyli, zdradzali żywe poruszenie i zmieszanie.

Wreszcie Kolosew podniósł głowę i głosem drżącym, choć twarzy przybrała już zimny stanowczy wyraz, odrzekł:

— Pan się myli, nic podobnego nie zgubiłem, niepotrzebnie się pan trudził.

Uchylił kapelusza i chciał odejść. Naturalnie nie dałem tak łatwo za wygrane.

(Ciąg dalszy nastąpi).